

UZASADNIENIE

Wniesiona apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie podnieść należy, iż skarżący, formułując zarzuty apelacyjne popadł w sprzeczność, zarzucając zaskarżonemu wyrokowi jednocześnie błąd w ustaleniach faktycznych oraz naruszenie prawa materialnego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego i doktrynie wielokrotnie przecież podkreślano, że naruszenie prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Natomiast jeżeli zarzucona wadliwość zaskarżonego orzeczenia w istocie ma dotyczyć przyjęcia za jego podstawę błędnych ustaleń, to ocenie instancyjnej może podlegać wyłącznie trafność ustaleń faktycznych, a nie obraza przepisów prawa materialnego (por. m.in. postanowienie z dnia 9 stycznia 2002 roku - V KKN 319/99 -LEX nr 53010; wyrok z dnia 23 lipca 1974 roku - V KR 212/74 - OSNKW 1974/12/233, z aprobującymi uwagami M. Cieślaka i Z. Dody, *Palestra* 1974/12/str. 36, i W. Daszkiewicza, *PiP* 1975/12, str. 130; Stanisław Zabłocki: *Nowa Kodyfikacja Karna - K.P.K. Krótkie Komentarze - Ministerstwo Sprawiedliwości* 1997, z. 4, str. 77).

Także i zarzuty apelacyjne, powołujące się na naruszenie przepisów procesowych oraz błędy w ustaleniach faktycznych, które miałyby mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, nie są trafne.

Wbrew bowiem wywodom skarżącego, ocena wartości zgromadzonych w sprawie dowodów, została dokonana przez Sąd meriti zgodnie z zasadami logiki oraz doświadczeniem życiowym i jako taka, korzysta z ochrony art. 7 k.p.k. Sąd I instancji - zgodnie z zasadą obiektywizmu - ustosunkował się również do wszystkich najistotniejszych dowodów, przeprowadzonych w sprawie. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd meriti wskazał, w sposób – co prawda lakoniczny – jednakże przekonujący, jakie były powody uznania, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję przepisu art. 286 § 1 k.k. w związku z art. 12 k.k.

Apelacja nie zdołała w skuteczny sposób wykazać, aby rozumowanie Sądu meriti oceniającego zgromadzone w sprawie dowody, a także w zakresie wyprowadzonych z tychże dowodów wniosków, było dowolne, wadliwe lub nielogiczne, jak też nie przedstawiła w praktyce żadnych przekonujących argumentów, które mogłyby podważyć ustalenia Sądu I instancji. Zarzuty przedstawione w skardze apelacyjnej mają w istocie charakter polemiczny i opierają się na subiektywnej oraz wybiórczej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

W szczególności nie można zgodzić się ze skarżącym, że sytuacja finansowa oskarżonego, w chwili zaciągania inkryminowanych zobowiązań w firmie (...) Sp. z o.o. w B. była jeszcze dobra. Skarżący twierdząc, iż w okresie październik – listopad 2012 roku, dopiero następowało pogorszenie się tej sytuacji, powołuje się tu na okoliczność, iż większość nakazów zapłaty wydana została dopiero pod koniec 2012 roku lub dopiero w 2013 roku. Argumentacja ta jednak nie przekonuje. Zadłużenie oskarżonego nie pojawiło się przecież nagle, w ciągu jednego miesiąca, lecz narastało wcześniej. Przecież oczywistym jest, że z chwilą powstania długu, wierzyciel nie dysponuje sądowym nakazem zapłaty. Od powstania zadłużenia, do uzyskania sądowego tytułu egzekucyjnego, upływa przecież określony czas, w którym wierzyciel najczęściej usiłuje monitować dłużnika, oczekuje, aż ten uiszczy z opóźnieniem należność, a dopiero potem kontaktuje się z prawnikiem i składa powództwo. Wydanie orzeczenia przez sąd cywilny i oczekiwanie na jego uprawomocnienie, także zabiera pewną ilość czasu. Ilustracją tego jest np. kwestia zadłużenia oskarżonego w firmie (...). Niezapłacone należności miały terminy zapłaty wypadające w lipcu i sierpniu 2012 roku, natomiast nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym został wydany przez Sąd Rejonowy – Gospodarczy w P. w dniu 7.11.2012 roku (k.137), a klauzulę wykonalności wierzyciel otrzymał dopiero w dniu 18.02.2013 roku (k.138).

Trzeba także w omawianym tu aspekcie zwrócić uwagę na okoliczność zaprzestania współpracy przez oskarżonego z firmą (...), w maju 2012 roku, na skutek czego – jak wynika choćby z ustaleń w postępowaniu III RC 381/14 Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim – oskarżony znalazł się w znacznych tarapatkach finansowych

(oskarżony wskazał w tym postępowaniu, że pozostał z długami rządu 400.000 złotych). Także w załączonym do akt piśmie: „wniosek o zawezwanie do próby ugodowej” oskarżony podaje, że na skutek nie wywiązania się z umowy przez (...) popadł w ruinę finansową, szacując swoje roszczenia wobec ww. firmy na kwotę 2 milionów złotych (k.388)

Do tego trzeba dodać – o czym już apelacja – nie wspomina, że w okresie 2012 roku oskarżonemu narastało zadłużenie względem Urzędu Skarbowego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast stan jego konta bankowego był w październiku i listopadzie 2012 ujemny.

Nie można także zgodzić się ze skarżącym, że działalność gospodarcza oskarżonego rokowała jednak dobrze, na co może wskazywać osiągnięcie w następnym, 2013 roku, dochodu rządu 110.000 złotych. Dochód ten dotyczył bowiem drugiej z działalności oskarżonego (sprzedaż i montaż stolarki budowlanej). Natomiast z prowadzenia marketu spożywczego oskarżony właśnie w 2013 roku w ogóle zrezygnował, co dobitnie wskazuje na nierentowność tej działalności.

Niewątpliwie oskarżony, w chwili zakupu towarów z pokrzywdzonej firmy, tj. w październiku i listopadzie 2012 roku, musiał zdawać sobie sprawę ze swojej sytuacji finansowej, w tym o posiadanym zadłużeniu wobec wielu podmiotów. Pomimo to zdecydował się na zawarcie umów kupna towarów, nie mając w istocie środków na wywiązanie się z zapłaty za nie.

Świadczyć to musi o tym, iż oskarżony działał w zamiarze pokrzywdzenia firmy (...) Sp. z o.o. w B.. Taki sposób prowadzenia działalności, to nic innego jak swego rodzaju kredytowanie funkcjonowania własnej firmy kosztem dostawcy, który działa w zaufaniu do nabywcy towaru. Oskarżony jednostronnie, bez poinformowania o tym kontrahenta, uzależnił realizację zaciągniętych zobowiązań, od powodzenia własnej działalności, a zatem od zdarzenia przyszłego i niepewnego (jak sam oskarżony przyznał, zaangażowanie się w prowadzenie sklepu było przedsięwzięciem chybionym). Zaciąganie przez oskarżonego w takiej sytuacji kolejnych zobowiązań można, jak tego chce obrona, nazwać podejmowaniem ryzyka gospodarczego, jednakże było to ryzyko podejmowane na rachunek, nieświadomej jego istnienia, pokrzywdzonej firmy.

W orzecznictwie wielokrotnie podkreślano, że oszustwo zachodzi także wtedy, gdy sprawca uzależnia dotrzymanie uzgodnionego terminu zapłaty od ewentualnego powodzenia w przyszłości określonych inwestycji. Oskarżony w chwili zaciągania zobowiązania musi bowiem dysponować środkami na jego realizację. Natomiast zaciąganie kolejnych zobowiązań przez osobę faktycznie niewypłacalną, bez informowania kontrahenta o swojej sytuacji majątkowej wypełnia znamiona czynu z art. 286 § 1 k.k. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 4 marca 2014 roku, sygn. II AKa 16/14; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 16 czerwca 2014 roku, sygn. II AKa 197/14; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 17 czerwca 2003 roku, sygn. II AKa 52/03; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 31 marca 2013 roku, sygn. II AKa 308/12; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 9 czerwca 2013 roku, sygn. II AKa 157/13, LEX 1331174; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 stycznia 2013 roku, sygn. II AKa 250/12, LEX 1280339; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 grudnia 2001 roku, sygn. II AKa 312/01; wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 22 kwietnia 2015 roku, sygn. XVII Ka 229/15).

Niczego nie może tu zmienić okoliczność, że oskarżony, gdy likwidował sklep, zwrócił pokrzywdzonemu część towaru (za kwotę około 1.000 złotych). Był to bowiem towar, którego oskarżony nie zdołał sprzedać. Gdyby jednocześnie oskarżony zapłacił pokrzywdzonej firmie za towar sprzedany, to rzeczywiście moglibyśmy mówić, że tym samym wykazał, iż nie kierował się chęcią uzyskania korzyści majątkowej, kosztem pokrzywdzonego. Jak jednak wiemy, taki fakt nie nastąpił.

Nie ma też racji skarżący, że przeciwko uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu miałyby świadczyć to, że ktoś inny przyczynił się do pogorszenia sytuacji majątkowej oskarżonego (chodzi tu o zarzuty, zgłaszane pod adresem franczyzodawcy - (...)). Jeżeli bowiem oskarżony czuł się pokrzywdzony i uważał, że posiada roszczenia względem innego podmiotu, winien dochodzić ich na drodze prawnej. Natomiast nie uprawniało to w żaden sposób oskarżonego, aby zaciągać zobowiązanie w innej firmie, nie dysponując środkami na wywiązanie się z niego.

Głównym zarzutem apelacji, jest zarzut braku wykazania przez Sąd Rejonowy, iż w chwili zakupu towarów z pokrzywdzonej firmy, oskarżony miał zamiar niewywiązania się z zapłaty. W przedmiotowej sprawie oskarżony twierdzi, iż miał zamiar wykonania zaciągniętych zobowiązań, co stało się jednak niemożliwe z powodu okoliczności, które wystąpiły już po zawarciu umowy.

Z zarzutem tym nie można się zgodzić z tego względu, że Sąd I instancji, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w sposób może lapidarny, ale nawiązał do kwestii zamiaru oskarżonego. Sąd Rejonowy wskazał, że zaciągnięcie zobowiązania, w sytuacji, gdy oskarżony nie posiadał środków na jego realizację i przerzucenie ryzyka powodzenia gospodarczego na kontrahenta, nieświadomego sytuacji finansowej oskarżonego, przekonało go o istnieniu u oskarżonego zamiaru, niezbędnego dla bytu przestępstwa z art. 286 § 1 k.k.

Także i zdaniem Sądu odwoławczego ujawnione w sprawie okoliczności świadczą o istnieniu takowego zamiaru. Pamiętać przy tym należy, że kwestię istnienia, bądź nieistnienia w świadomości oskarżonego zamiaru niewykonania zaciągniętego zobowiązania i osiągnięcia w ten sposób korzyści majątkowej, można zweryfikować, podobnie jak w większości tego rodzaju spraw, w oparciu o ocenę faktów zewnętrznych. O tym, że oskarżony zamierzał nie wywiązać się z zapłaty za zakupiony towar, oprócz okoliczności wymienionych już wyżej, przemawiają także dwa argumenty, odnoszące się do zdarzeń, zaistniałych już po zawarciu umowy.

Skoro bowiem oskarżony, co podnosi się zresztą w apelacji, zwrócił pokrzywdzonej firmie niewielką część niesprzedanego towaru, to należy wnioskować, że większą część pobranego towaru, wynikającego z faktur wskazanych w akcie oskarżenia, oskarżony sprzedał. Pomimo to, poza wpłaconą wcześniej kwotą 3.600 złotych, oskarżony nie zapłacił dostawcy ani złotówki.

Po drugie, również w apelacji zwraca się uwagę na polepszenie się sytuacji oskarżonego w 2013 roku, w którym to osiągnął dochód w kwocie 101.274,53 złotych. Od osoby, która miała zamiar rzetelnego wywiązania się umowy, należałoby w takiej sytuacji oczekiwać, że przynajmniej częściowo ureguluje swoje zadłużenie w firmie (...) Sp. z o.o. w B.. Nic takiego jednak nie nastąpiło.

Tak więc, nie można tu mówić o skazaniu oskarżonego z pominięciem rozważenia strony podmiotowej przypisanego mu przestępstwa.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić zatem należy, iż Sąd Okręgowy nie podzielił twierdzeń skarżącego, że przedmiotowa sprawa dotknięta została obrazą przepisów prawa materialnego, obrazą przepisów prawa procesowego, tudzież błędami w ustaleniach faktycznych, które to mogły mieć wpływ na treść wyroku.

Ponieważ, co wykazano wyżej, żaden z zarzutów i wniosków odwoławczych, zawartych w złożonej apelacji, nie zasługiwał na uwzględnienie, wniesioną apelację uznać należało jako niezasadną. Natomiast zaskarżony wyrok – jako słuszny i odpowiadający prawu, także w zakresie orzeczonej kary – należało w całości utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o treść art. 636 § 1 k.p.k., ustalając wysokość opłaty za II instancję na podstawie art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami).